

RENATA BIZEK-TATARA  
Uniwersytet Marie Curie-Skłodowskiej  
ORCID: 0000-0003-0093-8800

DOI: 10.4467/12311960MN.25.050.22737

# Antropomorfizacja roślin w *Inteligencji kwiatów* Maurycego Maeterlincka

## Anthropomorphization of plants in *The Intelligence of Flowers* by Maurice Maeterlinck

### Summary

This article focuses on *The Intelligence of Flowers* (1907) by Maurice Maeterlinck, a botanical essay that is both scientific and literary. The author analyzes the way in which the Belgian writer presents plants: their functioning and their faculties which clearly prove that they are endowed with intelligence, understood as the ability to solve problems and adapt to the environment. The anthropomorphization of plants and the numerous analogies between their vital situation and that of humans serve to express Maeterlinck's conception of the world: a world without generic hierarchies where all living organisms are equal. They also allow him to talk about plants with tenderness and praise about their genius which fascinates him. The writer rejects the anthropocentric perspective, dominant in his time, and with his essay anticipates current knowledge about plants, confirmed by neurobiological research, as well as the ecocritical approach that has animated literary studies since the 90s of the 20th century.

**Słowa kluczowe:** Maeterlinck, inteligencja roślin, antropomorfizacja, czułość, humanistyka ekologiczna, neurobiologia

**Keywords:** Maeterlinck, plant intelligence, anthropomorphization, sentience, ecological humanities, neuroscience

Już od stuleci wielu filozofów i przyrodników stało na stanowisku, że rośliny pod wieloma względami są podobne do człowieka, gdyż potrafią myśleć, odczuwać, wypracowywać sprytnie strategie, które służą im do rozwiązywania problemów. Jednym słowem, widzieli w nich istoty inteligentne. I tak na przykład Demokryt porównywał je z człowiekiem<sup>1</sup>, Karol Linneusz odkrył w nich płęć i umiejętność spania<sup>2</sup>, Gustav Theodor Fechner dowodził, że czują, a codziennie „podlewane” potokiem miłych słów, lepiej rosną<sup>3</sup>, natomiast Karol Darwin<sup>4</sup> i jego syn Francis głosili, że rośliny są inteligentnymi organizmami, dalekimi od „stanu wegetatywnego”, gdyż ujawniają zdolność do ruchu, reagowania na otoczenie, trawienia lub uwodzenia<sup>5</sup>. Do tego zacnego grona myślicieli, dostrzegających w roślinach cechy przypisywane człowiekowi, możemy śmiało dołączyć nieco zapomnianego dziś w Polsce Maurycego Maeterlincka (1862–1949), belgijskiego pisarza i przyrodnika amatora. Podążając za myślą swoich poprzedników, udowadnia on w eseju *Inteligencja kwiatów* (1907), że rośliny dysponują znacznie bardziej wyszukаныmi zdolnościami niż się powszechnie wydaje i że pod wieloma względami funkcjonowanie roślin i zwierząt ma ze sobą wiele wspólnego.

Analizując botaniczny esej Maeterlincka, postaram się wykazać, w jaki sposób przedstawia on rośliny: ich funkcjonowanie i właściwości, które – jego zdaniem – świadczą bezspornie o ich inteligencji. W moich rozważaniach skupię się na ich antropomorficznym opisie i jego roli w konstruowaniu niezhierarchizowanej wizji świata, w której pisarz odcina się od powszechnego na przełomie XIX i XX w. antropocentryzmu i szowinizmu gatunkowego. Opisywane przez niego rośliny są istotami inteligentnymi, myślą, czują, pragną, stresują się, obserwują, potrafią przewidywać, liczyć i wymyślać kolejne udoskonalenia, co stawia je na równi, a czasami nawet powyżej inteligencji i wynalazczości ludzkiej.

<sup>1</sup> Zob. W. Tatkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. 1, Warszawa 1981, s. 47–53.

<sup>2</sup> Zob. C. Linnaeus, *Genera Plantarum*, Lugduni Batavorum 1737; Idem, P. Bremer, *Somnus plantarum*, Upsalæ 1755.

<sup>3</sup> Zob. G.T. Fechner, *Nanna oder über das Seelenleben der Pflanzen*, Leipzig 1848.

<sup>4</sup> Zob. C. Darwin, *On the Fertilisation of Orchids by Insects*, New York 1877; Idem, *The Power of Movement in Plants*, London 1880; Idem, *The Movements and Habits of Climbing Plants*, London 1882.

<sup>5</sup> Francis Darwin, który wraz z ojcem badał rośliny i ich zachowanie, oznajmił podczas otwarcia kongresu British Association for the Advancement of Science 2 września 1908, że „rośliny to inteligentne organizmy żywe” i jeszcze w tym samym roku opublikował w czasopiśmie *Science* obszerny artykuł na ten temat. Zob. F. Darwin, *The Address of the President of the British Association for the Advancement of Science*, „Science New series” 1908, t. 716, s. 353–362.

Maurycy Maeterlinck, to piszący po francusku belgijski twórca z Gandawy, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1911 r. za całokształt swojej eklektycznej twórczości. Zapisał się na kartach literatury światowej jako wybitny dramaturg, reformator europejskiego dramatu<sup>6</sup> oraz twórca teatru symbolistycznego<sup>7</sup>. Jego najważniejsze utwory sceniczne, to: *Księżniczka Malena* (1889, wyd. pol. 1900), *Intruz* (1890, wyd. pol. 1894), *Ślepcy* (1890, wyd. pol. 1894), *Peleas i Melisanda* (1892, wyd. pol. 1894), *Wnętrze* (1894, wyd. pol. 1901) i *Błękitny ptak* (1908, wyd. pol. 1913)<sup>8</sup>. Ów dramaturg był również poetą. Zadebiutował tomikiem symbolistycznych utworów lirycznych *Cieplarnie* (1889), zainspirowanych obserwacjami życia roślin w ojcowskiej szklarni: wyraził w nich fascynację pięknem egzotycznych kwiatów, a jednocześnie przytłaczające uczucie duszności, niemocy i chęci ucieczki. W 1894 r. wydał cykl nasyconych baśniowością *Pieśni*, przywodzących na myśl flamandzkie pieśni ludowe. Zajmował się też tłumaczeniami: przełożył na język francuski, między innymi, zbiór pism filozoficznych Novalisa (*Fragmenty, Uczniowie z Sais*), traktaty Jana van Ruysbroecka (*Zaślubiny duchowe, Dwanaście Beginek*), tragedię *Makbet* Williama Szekspira oraz dramat *Annabella* Johna Forda. Praca nad tymi filozoficzno-mistycznymi dziełami ukształtowała światopogląd pisarza i odcisnęła piętno na całej jego twórczości, która, choć tak różnorodna i bogata, skupia się na jednej, fundamentalnej kwestii – tajemnicy życia, czyli, jak to sprecyzował Maeterlinck w przedmowie do *Teatru* z 1901 r., na „najwyższej prawdzie o nicości, śmierci i bezużyteczności naszego istnienia”<sup>9</sup>.

Maeterlinck odnosił także sukcesy w twórczości eseistycznej o tematyce przyrodniczej, która wyrosła bezpośrednio z jego zainteresowań i obcowania z przyrodą. Był nie tylko zapalonym pszczelarzem, spędzającym długie godziny we własnej pasiece na doглядaniu i obserwacji pszczół oraz admiratorem egzotycznych roślin w ojcowskiej

<sup>6</sup> Symbolistyczne dramaty Maeterlincka wywarły ogromny wpływ na modernistyczny dramat europejski oraz literaturę Młodej Polski. Zob. F. Płażek, *Nota wydawcy*, [w:] M. Maeterlinck, *Trzy dramaty*, Kraków 1951, s. 128–132; M.B. Stykowa, *Teatralna recepcja Maeterlincka w okresie Młodej Polski*, Wrocław 1980.

<sup>7</sup> Charakteryzuje się on tajemniczą, nastrojową atmosferą; szczytkowymi, pełnymi niedokończonych myśli i niedomówień dialogami, w których najważniejsze jest to, co nie zostaje wypowiedziane; statyczną akcją, wreszcie – wszechobecnym pesymizmem oraz wiarą w fatalizm przeznaczenia.

<sup>8</sup> Na podstawie tej sztuki Claude Debussy napisał w 1902 r. libretto do swojej opery pod tym samym tytułem.

<sup>9</sup> Na temat tajemnicy życia w twórczości Maeterlincka, zob. P. Gorceix, *Maurice Maeterlinck et la poétique*, [w:] D. Rabaté (red.), *Dire le secret*, Bordeaux 2001, s. 221–243.

cieplarni, ale także miłośnikiem naukowych publikacji przyrodniczych. Te niezwykcyjne dla literata lektury miały ogromny wpływ na jego piśmarstwo dramatyczne, poetyckie i prozatorskie: natura jest w nim stale obecna lub wręcz wszechobecna<sup>10</sup>, gdyż stanowi ważny element koncepcji świata Maeterlincka, zbudowanej na filozofii przyrody jego mistrza Friedricha Wilhelma Josepha von Schellinga<sup>11</sup> i na lekturach dzieł Johanna Wolfganga Goethego<sup>12</sup>. W tym zakresie na szczególną uwagę zasługują eseje składające się na cykl *Życie przyrody*: entomologiczny tryptyk *Życie pszczół* (1901, wyd. pol. 1949), *Życie termitów* (1926, wyd. pol. 1958) i *Życie mrówek* (1930, wyd. pl. 2018) oraz szkic poświęcony roślinom o bardzo wymownym, programowym wręcz tytule – *Inteligencja kwiatów* (1907, wyd. pol. 1928). W tym niejednorodnym gatunkowo zbiorze, wpisującym się zarówno w literaturę, jak i botanikę, gandawski pisarz udowodnił, że jest nie tylko wybitnym literatem, ale również ważnym obserwatorem i znawcą natury, obdarzonym umiejętnością jej fascynującego przedstawiania: poetyckiego i naukowego zarazem, gdyż jego opisów fauny i flory nie powstydziliby się ani wytrawny przyrodnik, ani wrażliwy poeta.

<sup>10</sup> Polski egzegeta i tłumacz twórczości Maeterlincka – Zenon Przesmycki (Miriam) – uważał przyrodę za jeden z trzech pierwiastków (obok człowieka i mistycyzmu) tworzących tożsamość maeterlinckowskiego dramatu, który określił mianem „kosmicznego”. Z. Przesmycki, *Wstęp. Maurycy Maeterlinck. Stanowisko jego w literaturze belgijskiej i powszechnej*, [w:] M. Maeterlinck, *Wybór pism dramatycznych*, Warszawa 1894, s. LXXXIII–LXXXVI. Natomiast Marc Quaghebeur wykazał, w artykule poświęconym *Inteligencji kwiatów* Maeterlincka, że opisane w eseju sytuacje egzystencjalne roślin są analogiczne do tych, z jakimi mierzą się postacie w jego dramatach. Zob. M. Quaghebeur, *De la scène à la flore, un imaginaire foncier, «L'Intelligence des fleurs» de Maurice Maeterlinck*, „Non Plus” 2016, t. 10, s. 39–48.

<sup>11</sup> Według niemieckiego filozofa, przyroda była tylko jedną stroną uniwersum, czyli absolutnej totalności, w której dopiero urzeczywistniony jest całkowicie absolutny podmiot. Drugą stroną był świat ducha. Schelling postulował odejście od traktowania przyrody jak bezdusznej kartezjańskiej maszyny i ponowne złączenie jej z duchem, bowiem, według niego, przyroda była „widzialnym duchem”, a duch „niewidzialną przyrodą”. Marzył, by człowiek przestał ją uprzedmiotawiać i zaczął na nowo odczuwać z nią jedność. Takie pojmowanie natury odnajdziemy w twórczości Maeterlincka. Zob. F.W.J. Schelling, *O historii nowszej filozofii (Z wykładów monachijskich)*, [w:] *System idealizmu transcendentalnego*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1979, s. 415. Więcej na temat przyrody w filozofii Schellinga, zob. M. Wojtczyk, *Schelling kontra kryzys klimatyczny*, „Teologia polityczna” 21 sierpnia 2024. <https://teologiapolityczna.pl/michal-wojtczyk-schelling-kontra-kryzys-klimatyczny>.

<sup>12</sup> Niemiecki poeta był przekonany o komplementarności perspektywy naukowej i poetyckiej w budowaniu wiedzy o świecie przyrodniczym oraz konieczności systematycznego wykorzystywania wyobraźni w badaniach naukowych. Zob. G.L. Miller, *Introduction*, [w:] J.W. Goethe, *The Metamorphosis of Plants*, Cambridge 2019, s. 16–31.

Francuski biolog, Jean Rostand (1894–1977), znany z badań w dziedzinie genetyki i seksuologii, bardzo pochlebnie wyraził się o naukowej wartości esejów Maeterlincka, podkreślając, że nie przedstawia w nich niczego, co byłoby niezgodne ze stanem wiedzy przyrodniczej<sup>13</sup>. Z opinią tą trudno się nie zgodzić, gdyż belgijski pisarz oparł swoje rozważania o roślinach nie tylko na własnych obserwacjach i eksperymentach, ale również na badaniach naukowych, czego zresztą nie ukrywa. W *Inteligencji kwiatów* wspiera swoje wywody odniesieniami do publikacji uznanych przyrodników, cytując fragmenty *Genera Plantarum* (1737) Karola Linneusza, *Über den Willen in der Nature* (1854) Arthura Schopenhauera, *L'eau et la terre* (1856) Jacquesa Babineta, *O zapyłaniu storczyków przez owady* (1862) Karola Darwina, *Vie des plantes* (1868) Henri'ego Bacquillo-na, jak również prac botaników Hermanna Müllera, Gastona Bonniera, Thomasa Andrew Kichota oraz entomologów Williama Kirby'ego i Williama Spence'a. Używa też łacińskich nazw roślin, podając ich odpowiednik lub odpowiedniki w języku francuskim; sięga również, aczkolwiek nieczęsto, po terminologię botaniczną dotyczącą systematyki, anatomii czy rozwoju roślin.

Zamierzeniem Maeterlincka nie było jednak napisanie pracy naukowej z botaniki, nie aspirował do uzupełniania własnymi odkryciami wiedzy o roślinach, o czym informuje *expressis verbis* w pierwszych słowach swojego eseju: „W książce mojej pragnę zwrócić uwagę na kilka, zresztą dobrze znanych szczegółów. Nie dokonuję żadnych odkryć, a moja skromna praca ogranicza się do podstawowych faktów”<sup>14</sup>. W innym miejscu dodaje, doprecyzowując cel swojego przedsięwzięcia:

Szkic mój nie ma zgoła aspiracji stania się podręcznikiem. Jedyne pragnę zwrócić uwagę na kilka interesujących rzeczy, jakie dzieją się tuż obok nas, w tym samym świecie, gdzie uważamy się z taką pychą za istoty uprzywilejowane. Nie czynię w faktach tych wyboru, ale przy-

<sup>13</sup> W swoim przemówieniu na Sorbonie wygłoszonym z okazji setnej rocznicy urodzin Maeterlincka Jean Rostand podkreślił jego „umiejętności popularyzatora, eksperymentatora i poety”. J. Rostand, *Discours de M. Jean Rostand, au nom de l'Académie française, Séance d'hommage en Sorbonne, le 27 octobre 1962*, [w:] *Le Centenaire de Maurice Maeterlinck (1862–1962)*, Bruxelles 1964, s. 45–53. J. Lacarrière potwierdził tę opinię w przedmowie do *La vie de la nature* Maeterlincka: „Praca Maeterlincka nad opisem pszczół została powszechnie uznana i okrzyknięta wzorowym przedsięwzięciem. Nie można jej zarzucić braków czy niedokładności. I chociaż jego książka nie jest podręcznikiem entomologii ani traktatem o pszczelarstwie, zawiera wszystkie pożądane informacje naukowe na temat życia pszczół”. J. Lacarrière, *Préface*, [w:] M. Maeterlinck, *La vie de la nature*, Bruxelles 1997, s. 13.

<sup>14</sup> M. Maeterlinck, *Inteligencja kwiatów*, tłum. F. Mirandola, Kraków 2013, s. 8.

taczam je, jako przykłady brane wprost ze spostrzeżeń czynionych w różnych okolicznościach. Chcę w szkicu tym zająć się kwiatem, gdyż utajone są w nim największe cuda<sup>15</sup>.

Zafascynowany przyrodą Meaterlinck nie chce przedstawiać jedynie faktów, ale opisać jednocześnie jej geniusz i piękno, chce informować i zainteresować, a przede wszystkim opowiedzieć z czułością o tym, co budzi jego podziw i co kocha<sup>16</sup>. Owej czułości, rozumianej jako wrażliwość na inne byty i głębokie przejęcie się ich losem, nie należy uznawać jedynie za dyspozycję autora, ale również za sposób przekazywania opowieści o świecie, w którym kruchość i wrażliwość stają się cechą tożsamościową tak istot ludzkich, jak i nie-ludzkich<sup>17</sup>. Czułość ma tu zatem wymiar emocjonalno-intelektualny, jest, jak zauważa Olga Tokarczuk, „perspektywą poznawczą w gruncie rzeczy, a nie tylko emocjonalną”<sup>18</sup>. Ten afektywny, mocno zabarwiony subiektywizmem stosunek do przyrody jest – jak wiadomo – niedozwolony w dyskursie naukowym i wpisuje maeterlinckowski szkic w kategorię tekstów literackich. Maeterlinck nie adresuje go do wyspecjalizowanego botanika, ale do szerokiego spektrum czytelników wrażliwych na piękno natury i pragnących zgłębić tajemnicę świata roślin, a przy tym, tajemnicę świata w ogóle.

Pisarz odchodzi od dyskursu naukowego nie tylko po to, by wyswobodzić się spod ciężaru obiektywizmu, ale również z powodu niewystarczalności języka naukowego, który nie jest w stanie wyrazić jego koncepcji przyrody:

Niełatwą jest rzeczą bez przenośni powiedzieć, jakim jest, niezwykle skomplikowany w budowie i funkcjach swych, mechanizm storczyków. Jednak spróbuję dać o nim jasne wyobrażenie, posługując się porównaniami mniej lub więcej odpowiednimi, unikając, o ile to możliwe,

<sup>15</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>16</sup> Emocjonalne zaangażowanie Maeterlincka w opowiadanie o świecie roślin przywodzi na myśl Urszulę Zajączkowską i jej podejście do przyrody. W swym eseju o wymownym tytule *Patyki i badyle* (2019), poetka-botaniczka opowiada o życiu roślin z ludzką czułością i wzruszeniem, zręcznie łącząc wiedzę i emocję, naukę i poezję.

<sup>17</sup> Choć snujący w pierwszej osobie liczby pojedynczej rozważania pisarz nie jest „wszystkowiedzącym, czwartoosobowym narratorem”, pod wieloma względami przypomina czułego narratora Olgi Tokarczuk. Mam na myśli jego wrażliwość i delikatność w postawie wobec bytów ludzkich i nie-ludzkich oraz koncepcji świata, w której człowiek i inne byty stanowią połączone ze sobą i funkcjonujące na równych prawach części ekosystemu. Por. O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020, ebook; M. Świerkosz, *Czułość i czujność. Na marginesie mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk*, „Nowa Dekada Krakowska” 2020. <http://nowadekada.pl/monika-swierkosz-czulosc-i-czujnosc-na-marginesie-mowy-noblowskiej-olgi-tokarczuk/>.

<sup>18</sup> O. Tokarczuk, op. cit.

wyrażeń technicznych, nie dających dokładnego obrazu osobom nieobeznanim z botaniką<sup>19</sup>.

Z tych słów jasno wynika, że pisarz żywi przekonanie, iż naukowy ogląd rzeczy nie będzie zrozumiały dla laików, jak również nie dostarczy pełnej wiedzy i, przede wszystkim, odpowiedniego narzędzia do pisania o przyrodzie. Mając poczucie ograniczeń, jakie wynikają z ciasnych ram zobiektywizowanego języka nauki, Maeterlinck wybiera język poezji, pozwalający mu na wytyczenie swobodnego obszaru twórczego, zakładającego połączenie i współistnienie odmiennych, lecz uzupełniających się perspektyw – naukowej i literackiej<sup>20</sup>.

Pisarz zrywa też z typowym dla swojej epoki antropocentryzmem w przedstawianiu przyrody i opisuje różnorodne zdolności roślin, by udowodnić, że potrafią myśleć, choć nie posiadają mózgu ani układu nerwowego<sup>21</sup>. Teza ta może budzić sprzeciw, jeśli założymy, że inteligencja to wyłącznie ludzki przywilej związany z myśleniem abstrakcyjnym i innymi typowo ludzkimi cechami poznawczymi. Jednakże Maeterlinck pojmuje inteligencję inaczej: lektura szkicu pozwala stwierdzić, że rozumie ją jako umiejętność rozwiązywania problemów i dopasowania się do środowiska<sup>22</sup>. I w tym zakresie rośliny nie mają sobie równych w świecie organizmów żywych, mimo różnorodnych przeszkód i trudności narzuconych im przez prawa natury.

Paradoksalnie, to owe przeszkody wymuszają od stuleci na roślinach genialne sposoby odżywiania się, rozmnażania, ukorzenia i obrony. Jedną z nich jest jej przyrośnięcie do ziemi, które Maeterlinck określa mianem „fatalizmu”<sup>23</sup>:

Z racji praw natury wiążących je nierozzerwalnie z ziemią, z powodu swej nieruchomości, rośliny mają do pokonania znacznie więcej trudności w rozmnażaniu się niż zwierzęta. Toteż zazwyczaj uciekają się do sztuczek, podstępów i forteli, a nawet do wynalazków mechanicznych, które wyprzedzają niejednokrotnie wynalazczość ludzką i każą zakła-

---

<sup>19</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 88.

<sup>20</sup> Na temat połączenia perspektywy naukowej i poetyckiej w *Życiu pszczoł* M. Maeterlincka, zob. L. Mouze, *Le beau et le vrai. À propos de La vie des abeilles de Maeterlinck*, „Methodos” 2006, t. 6. <http://journals.openedition.org/methodos/491>.

<sup>21</sup> Już Karol Darwin uważał, że końcówki korzeni roślin działają podobnie jak mózg niższych zwierząt.

<sup>22</sup> Podobnie zdefiniował inteligencję roślin jeden z największych współczesnych neurobiologów, Stefano Mancuso z Uniwersytetu Florenckiego, założyciel International Society for Plant Signaling & Behavior. Zob. S. Mancuso, A. Viola, *Błyskotliwa zieleń. Wrażliwość i inteligencja roślin*, tłum. A. Wziątek, Wrocław 2017, s. 113.

<sup>23</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 11.

dać znajomość balistyki, lotnictwa oraz trafną obserwację zwyczajów i budowy organicznej owadów<sup>24</sup>.

Pisarz chyli czoła przed osiągnięciami ewolucyjnymi roślin, o których byłoby znacznie głośniejsze, gdyby nie były one postrzegane jak istoty niższe od innych i nie plasowano ich w hierarchii organizmów żywych na najniższym poziomie, za ledwie o stopień wyżej od obiektów nieożywionych<sup>25</sup>. Gdy na przestrzeni lat *homo sapiens* zdobywał umiejętność poruszania się i posługiwania językiem, rośliny ciężko pracowały nad strategiami zapewniającymi im przetrwanie i nad wymyślaniem kolejnych udoskonaleń, by chronić swój gatunek. Bo jakże rozprzestrzeniać swoje geny, gdy tkwi się nieustannie w miejscu? Jak przetrwać, gdy nie można uciec przed zagrożeniem lub wyruszyć na poszukiwanie pożywienia czy lepszych warunków życia? By sobie z tym fatalizmem nieruchomości poradzić, „rośliny stały się mistrzami w dziedzinie biochemii, inżynierii, designu i koloru, nie wspominając o sztuce manipulacji «wyższymi» stworzeniami”, z ludźmi włącznie<sup>26</sup>. Tym właśnie sprytnym strategiom roślin Maeterlinck poświęcił swój esej:

Odwrotnie niż rzecz się ma w królestwie zwierzęcym, roślina macierzysta, skutkiem nieubłaganego prawa bezruchu, jest pierwszym i najgorszym wrogiem nasienia, a co za tym idzie, własnych potomków. [...] niezdolni do ruchu rodzice w pełni uświadamiają sobie, iż ich nieruchomość może być dla dzieci zabójcza. Nasienie padające u stóp drzewa, czy jakiegokolwiek innej rośliny, skazane jest na śmierć, co najwyżej, na nędzne wegetowanie w niedostatku. Stąd bierze swój początek niezmierny wysiłek skierowany ku zrzuceniu jarzma i zdobyciu ekspansji przestrzennej, stąd też biorą się wszystkie przedziwne systemy rozsiewania, rozrzucania nasion i przenoszenia ich powietrzem [...]<sup>27</sup>.

Jednym z tych zmyślnych systemów jest np. śmigło powietrzne drzew klonowatych, są nimi skrzydełka lipy, spadochrony ostów,

<sup>24</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>25</sup> Nasze wyobrażenie o królestwie roślin i hierarchii organizmów bierze początek w rozprawie *De sapiente* Charlesa de Bovelles'a, wydanej w 1509 r. Jednakże winowajców owej dyskryminacji gatunkowej, zmieniającej się na przestrzeni wieków i kształtującej zgodnie z obowiązującymi paradygmatami kulturowymi, naukowymi, politycznymi i religijnymi, jest znacznie więcej. Píše o nich Kenneth White, szkocki poeta i eseista, twórca pojęcia i teoretyk geopoetyki. Zob. K. White, *Geopoetics: place, culture, world*, Edinburgh 2003.

<sup>26</sup> M. Pollan, *Miłość i kłamstwa. Rośliny uwodzą ludzi i zwierzęta świadomie*, „National Geographic Polska” 16 listopada 2018. <https://www.national-geographic.pl/przyroda/milosc-i-klamstwa/>.

<sup>27</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 12–15.

kaczeńca i salsefii, sprężyny wilczomlecza, strzelające kapsułki geranium, haczyki włoskowe wełnianki łąkowej i wiele jeszcze innych „mechanicznych urządzeń budzących nasz podziw”<sup>28</sup>, gdyż zapewniających rozprzestrzenienie nasion z dala od rośliny macierzystej i, poprzez to, przetrwanie gatunku. Wśród pomysłowych strategii rozsiewu pisarz wymienia też sposób stosowany przez jemiołę, jałowiec i jarzębinę, czyli rośliny posiadające nasiona otulone słodką, owocową osłonką, „która nie jest w ogóle potrzebna ziarnu”<sup>29</sup>. Tymczasem owa osłonka wabi ptaki, które zjadają ziarna, ale nie trawią ich i wydalają je potem daleko od niebezpiecznych miejsc rodzinnych.

Maeterlinck opisuje także rośliny bardziej skomplikowane, których fizjologia i budowa – dostosowane do warunków środowiska – od lat budzą zdumienie inżynierów-konstruktorów. Te niebываłe właściwości techniczne budowy kwiatów lub całych roślin świadczą bezspornie, zdaniem pisarza, o ich inteligencji. Mnie urzekł opis strategii zasiewu maku polnego, prostej i fenomenalnej zarazem:

Owa poczciwa, wielka głowa mieści rozsądek i idee godne najwyższych pochwał. Wiemy, że zawiera tysiące krągłych, maleńkich czarnych ziarenek. Chodzi o to, by rozrzucić posiew tego w sposób tak zręczny, by ziarnka padły jak najdalej. Gdyby głowa rozłupała się od dołu albo spadła na ziemię, cały ten cenny zapas utworzyłby jedną kupkę u stóp łodygi i niewątpliwie zmarniał. Dlatego też ziarnka mogą wydostawać się jedynie otworami umieszczonymi u góry, pod daszkiem nakrywkowym. Makówka po dojrzeniu schyla się na bok, wiotczeje i za byle powiewem wiatru wykonuje wahadłowe ruchy, do złudzenia przypominające rzut ręką siewcy. W ten sposób ziarna rozsypują się szeroko na wszystkie strony<sup>30</sup>.

Podobnych przykładów zaradności roślin można znaleźć w eseju całe mnóstwo. Warto zwrócić uwagę, że Maeterlinck opowiada o nich z wyraźnie wyczuwalną fascynacją, uważając owe mechanizmy za przejaw nie tylko inteligencji flory, ale wręcz jej geniuszu<sup>31</sup>. Podobnie

<sup>28</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 16–17.

<sup>31</sup> Z tego też powodu Maeterlinck był krytykowany przez przyrodników i filozofów, którym nie podobało się jego emocjonalne zaangażowanie. Matematyk Maurice Lecat ostro zaatakował Maeterlincka, pisząc artykuł na jego temat, w którym nazwał go „poetyzatorem i falsyfikatorem nauki”. Jego zdaniem, Belg poetyzował naukę i poprzez to „wypaczał ją” swoimi „niewłaściwymi analogiami”. Co więcej, Lecat uznał „połączenie nauki z poezją za problem nie do rozwiązania”. M. Lecat, *Le Maeterlinckianisme*, Bruxelles 1939, s. 150. Słynny profesor zoologii Karl von Frisch, laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny w 1973 r. za swoje obserwacje komunikacji pszczół, także skrytykował Maeterlincka za pomieszanie nauki z literaturą. Stwierdził, że „czy-

jak opisana powyżej makówka, która „mieści rozsądek i idee godne najwyższych pochwał” – wszystkie przedstawione w szkicu kwiaty budzą, nieodmiennie i bez wyjątku, zachwyt oraz podziw obserwatora, o czym świadczy nagromadzenie apoteozujących je określeń: „twórczość wprost genialna”, „mikroskopijny intelekt zajęty pracą wytrwałą, świadomą celu, nieustrudzoną i zdumiewającą w rezultatach”, „zdumiewające w swej pomysłowości”, „wynałazczy geniusz kwiatu”, „wynałazcza twórczość kwiatów”, „mądre rozumowanie kwiatów”, „inteligencja powszechna czy geniusz świata” itd.<sup>32</sup>

Opisywane przez Maeterlincka rośliny są nie tylko pomysłowe i przedsiębiorcze, ale też czują, myślą, liczą, tańczą, całują, obserwują, pragną, popełniają błędy i potrafią się komunikować. Ponadto wykazują się sprytem, a nawet pewną przezornością. Są po prostu inteligentne. Opisując rutę, autor pisze nawet o miłości, o imiennym przyzywaniu oblubieńca przez samicę i o precyzyjnej arytmetyce:

To niemiłe pachnące ziele lekarskie odznacza się niesłychaną metodą zapładniania. Pręciki czekają spokojnie we wnętrzu żółtej korony, otaczając pękaty, przysadkowy słupek. W momencie zapłodnienia, posłuszne wezwaniu samicy ich przyzywającej, rzecz można po imieniu, zbliżają się. Pierwszy dotyka znamienia i cofa się, potem przychodzi kolej na trzeci, piąty, siódmy i dziewiąty i tak sprawa się toczy dalej, póki nie spełnią swych funkcji wszystkie nieparzyste. Następnie zaczyna drugi, czwarty, szósty i tak dalej, aż do końca. Jest to miłość na zawołanie, a kwiat umiejący liczyć wydał mi się tak dziwaczny, że nie dowierzając botanikom obserwowałem rzecz samą kilka razy, zanim zdecydowałem się potwierdzić owe arytmetyczne zdolności ruty<sup>33</sup>.

Ten fragment przykuwa uwagę z powodu intensyfikacji stylistycznego zabiegu, oddającego znakomicie koncepcję przyrody belgijskiego pisarza. Mowa o antropomorfizacji, która u Maeterlincka nie ogranicza się tylko do nadania roślinom cech ludzkich, ale również, i może przede wszystkim, wskazuje na podobieństwa pomiędzy człowiekiem i roślinami oraz ich życiowej sytuacji. Owo uczłowiczenie jest wyraźnie dominującym tropem i stanowi cechę charakterystyczną maeterlinckowskiego opisu przyrody<sup>34</sup>.

---

telnik będzie miał trudności z dostrzeżeniem granicy między obserwacją a wyobraźnią poetycką”. K. von Frisch, *Vie et mœurs des abeilles*, trad. par A. Dalcq, Paris 2011, coll. „Bibliothèque Sciences”, s. 8.

<sup>32</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 16, 20, 32, 61, 85, 103, 130.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>34</sup> To samo można powiedzieć o entomologicznych esejach, których bohaterami są nie rośliny, a owady społeczne.

I tak na przykład rośliny mają swoje charaktery: mimoza wstydliwa jest „uduchowiona i wrażliwa”, rosiczka „nerwowa”, walisneria „romantyczna”, storczyk „mądry”, a lepnica południowa jest „istotką trwożliwą i delikatną”<sup>35</sup>. Pisarz posługuje się językiem ludzi, gdy opisuje sytuacje życiowe roślin, gdyż traktuje je jak „żywe istoty”, jak osoby<sup>36</sup>. Omawiając strategie zapewniające przetrwanie gatunku, używa terminów odnoszących się do człowieka: rodzice, dzieci, siostra, kuzynka, potomstwo, członkowie rodziny, ród itp. Ale najbardziej zachwycające w tych antropomorficznych deskrypcjach roślin jest ich rozmnażanie, przedstawiane jak namiętne zespolenie kochanków. Widać tu doskonale nie tylko wspomniany już szacunek i fascynację cudami natury, lecz także pióro uznanego literata, który pisze o dążących do zapłodnienia roślinach tak, jak gdyby tworzył poemat o miłości. Pręcik czarnuszki damasceńskiej to oblubienica, „która z wdziękiem bierze z ust swych pokornych kochanków pył złoty małżeńskiego pocałunku”. U owadopylnej szafwii zapylenie dokonuje się w „małżeńskiej komnacie” przy udziale „posłanników miłości”: kwiat szafwii zwabia owady słodkim nektarem do „zasadki miłosnej”, by spełniły „zadanie matrymonialne”<sup>37</sup>. Zdarza się i miłość tragiczna, jak w przypadku „zaślubin” wodnej walisnerii, które pisarz określa „aktem najcudowniejszym jaki zna [...], zarówno w życiu roślin, jak i owadów”:

[Kwiaty samcze] odrywają się od łodygi i z rozmachem pośpiechu, pośród wrzenia baniek powietrza, pękają na powierzchni. Śmiertelne rane, ale radosne i wolne, pływają przez czas jakiś obok niewiedzących o niczym swoich oblubienic. Gdy następuje zapłodnienie, straceńcy giną jeden po drugim, a małżonka będąc już matką, zamyka koronę, w której tkwi ostatnie tchnienie kochanków, zwiija spirale łodygi i zstępuje na dno, gdzie dojrzewa owoc bohaterskiego uścisku miłosnego<sup>38</sup>.

Warto pochylić się nad przyczynami i efektami tej stosowanej z rozmachem antropomorfizacji. Według Agaty Stankowskiej, „tropy i figury ujmowane bywają trojako: jako element mowy, czyli językowa anomalia, jako element stylu, wreszcie jako specyficzny rodzaj myślenia o rzeczywistości – forma jej aktywnego poznawania, interpretacji czy nawet ustanawiania”<sup>39</sup>. Zdaniem badaczki, refleksja nad tropami prowadzi od porządku mowy, przez estetykę, ku ideom, a w tropolo-

<sup>35</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 23, 31, 38, 115, 46.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 59, 94, 66.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>39</sup> A. Stankowska, *Światopogląd tropu*, [w:] *Poezji nie pisze się bezkarnie. Z teorii i historii tropu poetyckiego*, Poznań 2007, s. 12.

gii widoczne jest „odczytywanie tropu jako symptomu – albo lepiej: ekranu – tyleż estetycznych, co światopoglądowych przekonań”<sup>40</sup>. W przypadku analizowanego eseju chodzi o zdecydowanie o trzeciej z wymienionych ujęć, czyli o subiektywny, właściwy pisarzowi sposób pojmowania i opisywania rzeczywistości, w której rośliny są istotami podobnymi do ludzi. Ich uczłowieczenie uwypukla liczne powiązania i analogie pomiędzy przyrodą a człowiekiem, zaciera granicę między tym co ludzkie, a tym co nie-ludzkie. Istotnie, w jego koncepcji świata, wszystkie istoty żywe – rośliny, owady, ptaki, zwierzęta, w tym człowiek – są równymi sobie, pokrewnymi twórcami, które czerpią swoją inteligencję od siły twórczej niewspółmiernie wyższej, od „inteligencji kosmicznej, rodzaju fluidu wszechświatowego”<sup>41</sup>, którą pisarz zwie geniuszem Ziemi, „duchem ożywiającym”, którego dziełem jest życie<sup>42</sup>. Ale nie tylko.

Wydaje się, że gandawski pisarz chce za pomocą antropomorfizacji oswoić czytelnika ze zjawiskami w królestwie roślin, przybliżyć mu ten mało znany lub wręcz nieznany świat. Ponieważ pierwotnie dysponuje jedynie własną, ludzką perspektywą postrzegania świata, tą właśnie miarą ocenia to, co widzi, bo nie zna nauki pozwalającej mu wyjść poza ludzkie kategorie i zaoferować inny punkt widzenia. Personifikacja roślin pozwala mu też opisać je z większą empatią i czułością, jak kogoś bliskiego, a nawet bliźniego.

A skoro o bliskości mowa, przyjrzyjmy się podobieństwom pomiędzy ludźmi a roślinami, które zaobserwował Maeterlinck. Otóż podkreśla on wielokrotnie i na wiele sposobów, że bytowanie roślin jest podobne do ludzkiego: „idea piękna, radości życia, środki czarowania oraz upodobania estetyczne kwiatów są bardzo zbliżone do naszych”<sup>43</sup>; „W ten sam sposób rozwijają się wynalazki ludzkie, a składają się na nie drobiazgi, zmiany, nawroty i niepowodzenia”<sup>44</sup>; „Idą po omacku przez tę samą ciemność, napotykać te same przeszkody i walczyć z tą samą uporczywą złą wolą niepoznawalnych sił. Ulegają tym samym prawom, doznają podobnych co my rozczarowań i odnoszą podobne naszym powolne i mozolne triumfy”<sup>45</sup>. W innym miejscu dodaje:

Oto, moim zdaniem, geniusz Ziemi, będący prawdopodobnie zarazem geniuszem całego świata, zachowuje się w walce o byt podobnie do

<sup>40</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 17.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 130–132.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 103.

człowieka. Stosuje te same metody i posługuje się tą samą logiką. Osiąga cel środkami, jakich się imamy, idzie po omacku, waha się, zawraca, zaczyna po kilka razy jedno, dodaje szczegóły, eliminuje je, poznaje i naprawia błędy. Słowem, robi wszystko, co my byśmy robili na jego miejscu. Czyni ona wysiłki, z trudem robi powolne, drobne odkrycia i wynalazki, zupełnie jak inżynierowie i robotnicy w swych pracowniach. Ponadto walczy, jak my, z ciężką, ogromną ciemną i bezwładną materią własnego jestestwa. Również jak my, nie wie, dokąd zdąża, szuka siebie samej i odnajduje powoli i po trochu<sup>46</sup>.

W swym ucłowiczaniu flory autor nie ogranicza się do przedstawiania podobieństw pomiędzy roślinami i ludźmi, ale posuwa się dużo dalej, stawiające je na równi, a nawet powyżej inteligencji i wynalazczości ludzkiej. Podkreśla, że człowiek winien się uczyć od przyrody, gdyż wiele odkryć ludzkich jest jedynie odbiciem czy naśladowaniem wcześniejszych wynalazków natury. I tak na przykład, cytując opis systemu zapłodnienia żabiego skrzeku, zaczerpnięty z *Vie des plantes* Henri'ego Bacquillona, Maeterlinck zachwyca się wykorzystaniem przez tę starą roślinę wynalazków, które my uważamy nie tylko za nowoczesne, ale też za nasze ludzkie dzieło, zapominając, że rośliny stosowały je dużo wcześniej. Mowa tu o funkcjonowaniu cylindrów napełnionych sprężystymi gazami, wentyli, współzależność ciśnienia i płynu, mówiąc krótko, o wielu nowożytnych zdobyczach:

Wydaje nam się, że to my właśnie sami, siłą inteligencji i twórczego geniuszu, stwarzamy rzeczy nowe w świecie nieświadomym i biernym. Tymczasem, przyjrawszy się sprawie z bliska, dochodzimy do wniosku, że w ogóle trudno stworzyć nam coś nowego. Przybłędami tylko jesteśmy, niedawno przybyłymi na Ziemię, toteż odnajdujemy jedynie to, co istniało dawno, i powtarzamy, niby nowością olśnione dzieci, wszystko to, czego dokonało przez wieki życie<sup>47</sup>.

Maeterlinck zręcznie obala argument wyższości rodzaju ludzkiego, „nieuzasadniony i wynikający z pychy ludzkiej”<sup>48</sup>. Zastanawia się nawet, czy jesteśmy w ogóle w stanie stworzyć coś nowego. Motywy architektoniczne i muzyczne, zasady harmonii barw i światła czy niezliczone rozwiązania inżynierskie istniały w przyrodzie na długo przed pojawieniem się człowieka na Ziemi. Nie wymyśliłyśmy ich, tylko zaczerpnęliśmy od roślin, a dziś uważamy, je za swoje osiągnięcia.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 137–138. Więcej przykładów analogii pomiędzy roślinami i ludźmi: Ibidem s. 103, 132, 143. 145.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 129.

Zwraca uwagę, że w czasach, gdy szczytowym osiągnięciem ludzkiej myśli technicznej była katapulta, zegar czy warsztat tkacki, szałwia znała już dźwignię automatyczną, działającą precyzyjnie za pomocą przeciwwagi. Gnidosz stworzył system kapsułek kryjących się nawzajem tak dokładnie, jakby był wprawiany w ruch za pomocą sprężyn, działający na zasadzie równi pochyłej. Przez stulecia nie mieliśmy pojęcia o właściwościach spiralnej śruby, mimo że klon i lipa wykorzystywały je od czasu pojawienia się drzew na Ziemi. Kiedy skonstruujemy spadochron lub przyrząd lotniczy tak lekki i silny jednocześnie, jak to uczynił kaczeniec? Podobne przykłady potwierdzające geniusz roślin można cytować w nieskończoność. Dlatego pisarz zaleca nam pokorę i traktowanie świata roślin z większym szacunkiem, bo jest on pełen rozwiązań, z których od wieków korzystamy pełnymi garściami i nadal możemy skorzystać. Zachęca nas do uważnej obserwacji przyrody i uczenia się od niej, by nasze życie uczynić lepszym, jak chociażby w tym fragmencie:

Roślina daje człowiekowi zdumiewający przykład nieposłuszeństwa, odwagi, wytrwałego uporu i pomysłowości. Gdybyśmy użyli bodaj części energii, na jaką zdobywa się kwiat w ogrodzie dla zwalczania różnych utrapień życia, które i nas gnębią, z pewnością nasz los mógłby się zmienić<sup>49</sup>.

## Uwagi końcowe

Mimo upływu ponad stu lat od publikacji *Inteligencji kwiatów*, ogromnego postępu naukowego w biologii, botanice i innych naukach, esej Maeterlincka nie stracił ani swego uroku, ani swojej wartości poznawczej. Wręcz przeciwnie, stał się bardzo aktualny, gdyż wpisuje się doskonale we współczesne badania naukowe, tak biologiczne, jak i humanistyczne.

W świetle ostatnich badań (neuro)biologicznych Stefano Mancuso, Moniki Gagliano, Richarda Karbana czy, na naszym rodzimym gruncie, Stanisława Karpińskiego, śmiało możemy mówić o inteligentnych zachowaniach roślin, gdyż są one naukowo potwierdzone<sup>50</sup>. W tym

<sup>49</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>50</sup> S. Mancuso i A. Viola, *Błyskotliwa zieleń.*; S. Mancuso, *Rewolucyjny geniusz roślin. Jak i dlaczego rośliny zmieniają naszą przyszłość*, tłum. A. Wziętek, Warszawa 2018; M. Galiano, J. Ryan i P. Viera (red.), *The Language of Plants: Science, Philosophy, Literature*, Minnesota 2017; M. Galiano, *Thus Spoke the Plant*, Berkeley 2018; J. Ryan, P. Vieira i M. Gagliano (red.), *The Mind of Plants: Narratives of Vegetal Intelligence*, Santa Fe 2021; R. Karban, *Plant Sensing and Communication*, Chicago 2015; S. Karpiński, *Rośliny ze sobą rozmawiają*, „Botanica” 2022, t. 3/71, s. 67–69. S. Karpiński

kontekście możemy uznać *Inteligencję kwiatów* za jedno z ważniejszych, prekursorskich wręcz dzieł popularyzujących, *avant la lettre*, współczesne osiągnięcia neurobiologii roślin. Wyniki naukowe nie pozostawiają cienia wątpliwości, że rośliny myślą, czują, komunikują się, są zdolne do dokonywania wyborów, uczenia się i zapamiętywania, posiadają osobowość i dysponują pięcioma zmysłami, stosują wyrafinowane metody polowania i sprytnie manipulują zwierzętami. Jednym słowem, są inteligentne.

Natomiast z humanistycznego punktu widzenia można stwierdzić, że esej Maeterlincka idealnie wpasowuje się w popularny dziś nurt *zielonego pisania*<sup>51</sup>czy, jak kto woli, *humanistyki ekologicznej*. Ewa Domańska definiuje ją jako „multidyscyplinarną dziedzinę badań, której celem jest integrowanie i niehierarchiczne traktowanie nauk humanistycznych i przyrodniczych”<sup>52</sup>. Prowadzi ona do wykształcenia nowej jakości wiedzy i wrażliwości, opartej na odejściu od szowinizmu gatunkowego i na szacunku dla wszystkich form życia, tych ożywionych i tych nieożywionych, jak również na zmianie świadomości, relacyjności oraz rozwiniętej empatii.

Wydany w 1907 r. botaniczno-poetycki esej Maeterlincka antycypuje wiedzę zgodną z aktualnymi badaniami biologicznymi oraz podejście ekologiczne, opisywane we współczesnej humanistyce. Pisarz nawiązał dialog między naukami przyrodniczymi i literaturą, z pewnością łącząc perspektywę naukową z postawą bezpośredniego, nieintelektualnego odbioru rzeczywistości, po to, by znaleźć język, który jak najlepiej wyrazi jego niehierarchizowaną koncepcję świata. Świata bez gatunkowych podziałów, w którym rośliny odzyskują podmioto-

---

w 1997 r. odkrył i opisał w „The Plant Cell” mechanizm retroaktywnej komunikacji chloroplastów z jądrem komórkowym, a w 1999 r. wraz z zespołem odkrył i opisał w „Science” mechanizm systemowej nabytej aklimatyzacji u roślin.

<sup>51</sup> Termin zaproponowany przez Annę Kronenberg, analogicznie do angielskiego *green writing*, który mieści w sobie wiele praktyk analitycznych i interpretacyjnych, literaturo- i kulturoznawczych, pasujących do ogółu praktyk twórczych w piśmarstwie artystycznym. Zob. A. Kronenberg, *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisanía*, „Teksty drugie” 2014, t. 5, s. 295–299.

<sup>52</sup> E. Domańska, *Humanistyka Ekologiczna*, „Teksty drugie” 2013, t. 1–2, s. 21. „Ten szybko rozwijający się od końca lat 90. nurt humanistyki ekologicznej, [...] buduje się w optyce posthumanistycznej krytyki antropocentryzmu, eurocentryzmu i geocentryzmu, a także podkreśla zasadność tworzenia wiedzy komplementarnej i inkluzywnej powstającej z połączenia nauk humanistycznych i społecznych z przyrodniczymi oraz wiedzami tubylczymi”. „Zwrot ekologiczny” spleta się z kontestacją, co potwierdza stosowana terminologia. Słowa „posthumanizm” czy „postantropocentryzm” uwydatniają negatywny punkt wyjścia, co wyraża przedrostek „post-”, podkreślając zmianę polegającą na zrównaniu człowieka z innymi bytami: jest on postrzegany jako cząstka ekosystemu na równych prawach z wszystkimi innymi twórcami przyrody. Ibidem, s. 14, 21.

wość odbieraną im od stuleci przez paradygmaty naukowe i kulturowe, w którym są postrzegane jako byty inteligentne i z którymi łączą nas określone relacje i podobieństwa. Przyroda, „przynajmniej pod względem intelektualnym, jest blisko z nami spokrewniona. Umysł nasz czerpie z tych samych co ona źródeł. Jesteśmy istotami z tego samego świata, wobec tego znajdujemy się pośród równych sobie”<sup>53</sup>, konkluduje Maeterlinck i tym samym przenosi swój poetycko-botaniczny esej na grunt rozważań filozoficznych<sup>54</sup>.

## Bibliografia

- Bourgat F., *Qu'est-ce qu'une plante ? Essai sur la vie végétale*, Éditions du Seuil, Paris 2018.
- Bovelles de Ch., *De sapiente*, Henricus Stephanus, Paris 1509.
- Canguilhem G., *Études historiques et de philosophie des sciences concernant les vivants et la vie*, Librairie Philosophique Vrin, Paris 2002.
- Coccia E., *La vie des plantes. Une métaphasique du mélange*, Éditions Payot & Rivages, Paris 2016.
- Darwin F., *The Address of the President of the British Association for the Advancement of Science*, „Science New series” 1908, t. 716.
- Darwin C., *On the Fertilisation of Orchids by Insects*, D. Appleton & Company, New York 1877.
- Darwin C., *The Power of Movement in Plants*, John Murray, London 1880.
- Darwin C., *The Movements and Habits of Climbing Plants*, John Murray, London 1882.
- Domańska E., *Humanistyka Ekologiczna*, „Teksty drugie” 2013, t. 1–2.
- Fechner G.T., *Nanna oder über das Seelenleben der Pflanzen*, Leopold Voss, Leipzig 1848.
- Frisch von K., *Vie et mœurs des abeilles*, trad. par A. Dalcq, Éditions Albin Michel, Paris 2011, coll. „Bibliothèque Sciences”.
- Galiano M., Ryan J., Viera P. (red.), *The Language of Plants: Science, Philosophy, Literature*, University of Minnesota Press, Minnesota 2017.

<sup>53</sup> M. Maeterlinck, op. cit., s. 145.

<sup>54</sup> Odkrycia neurobiologów zachęciły współczesnych filozofów do pochylenia się nad roślinami i do rewizji poglądów na temat roślin i ich miejsca w świecie organizmów żywych. Zob. G. Canguilhem, *Études historiques et de philosophie des sciences concernant les vivants et la vie*, Paris 2002; E. Coccia, *La vie des plantes. Une métaphasique du mélange*, Paris 2016; F. Bourgat, *Qu'est-ce qu'une plante ? Essai sur la vie végétale*, Paris 2018.

- Galiano M., *Thus Spoke the Plant*, Berkeley 2018.
- Gorceix P., *Maurice Maeterlinck et la poétique*, [w:] D. Rabaté (red.), *Dire le secret*, Presses Universitaires de Bordeaux, Bordeaux 2001.
- Karban R., *Plant Sensing and Communication*, University of Chicago Press, Chicago 2015.
- Karpiński S., *Rośliny ze sobą rozmawiają*, „Botanica” 2022, t. 3/71.
- Kronenberg A., *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisanía*, „Teksty drugie” 2014, t. 5.
- Lacarrière J., *Préface*, [w:] M. Maeterlinck, *La vie de la nature*, Éditions Complexe, Bruxelles 1997.
- Lecat M., *Le Maeterlinckianisme*, Ancienne Librairie Castaigne, Bruxelles 1939.
- Linnaeus C., *Genera Plantarum*, Conrad Wishoff, Lugduni Batavorum 1737.
- Linnaeus C., Bremer P., *Somnus plantarum*, Uppsala universitet, Upsaliae 1755.
- Maeterlinck M., *Inteligencja kwiatów*, tłum. F. Mirandola, Wydawnictwo MG, Kraków 2013.
- Mancuso S., Viola A., *Błyskotliwa zieleń. Wrażliwość i inteligencja roślin*, tłum. A. Wziątek, Bukowy Las, Wrocław 2017.
- Mancuso S., *Rewolucyjny geniusz roślin. Jak i dlaczego rośliny zmieniają naszą przyszłość*, tłum. A. Wziątek, Bukowy Las, Warszawa 2018.
- Miller G. L., *Introduction*, [w:] J.W. Goethe, *The Metamorphosis of Plants*, The MIT Press, Cambridge 2019.
- Mouze L., *Le beau et le vrai. À propos de La vie des abeilles de Maeterlinck*, „Methodos” 2006, t. 6. <http://journals.openedition.org/methodos/491>
- Płazek F., *Nota wydawcy*, [w:] M. Maeterlinck, *Trzy dramaty*, Wydawnictwo M. Kot, Kraków 1951.
- Pollan M., *Miłość i kłamstwa. Rośliny uwodzą ludzi i zwierzęta świadomie*, „National geographic Polska” 16 listopada 2018. <https://www.national-geographic.pl/przyroda/milosc-i-klamstwa/>
- Przesmycki Z., *Wstęp. Maurycy Maeterlinck. Stanowisko jego w literaturze belgijskiej i powszechnej*, [w:] M. Maeterlinck, *Wybór pism dramatycznych*, S. Lewental, Warszawa 1894.
- Quaghebeur M., *De la scène à la flore, un imaginaire foncier. „L'Intelligence des fleurs” de Maurice Maeterlinck*, „Non Plus” 2016, t. 10.

- Rostand J., *Discours de M. Jean Rostand, au nom de l'Académie française, Séance d'hommage en Sorbonne, le 27 octobre 1962*, [w:] *Le Centenaire de Maurice Maeterlinck (1862-1962)*, Palais des Académies, Bruxelles 1964.
- Ryan J. Vieira P., Gagliano M., (red.), *The Mind of Plants: Narratives of Vegetal Intelligence*, Synergetic Press, Santa Fe 2021.
- Schelling, F.W.J., *O historii nowszej filozofii (Z wykładów monachij-skich)*, [w:] *System idealizmu transcendentalnego*, tłum. K. Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1979.
- Stankowska A., *Światopogląd tropu*, [w:] *Poezji nie pisze się bezkarnie. Z teorii i historii tropu poetyckiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.
- Stykowa M.B., *Teatralna recepcja Maeterlincka w okresie Młodej Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.
- Świerkosz M., *Czułość i czujność. Na marginesie mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk*, „Nowa Dekada Krakowska” 2020. <http://nowadekada.pl/monika-swierkosz-czulosc-i-czujnosc-na-marginesie-mowy-noblowskiej-olgi-tokarczuk/>.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. 1, PWN, Warszawa 1981.
- Tokarczuk O., *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, ebook.
- White K., *Geopoetics: place, culture, world*, Alba Editions, Edinburgh 2003.
- Wojtczyk M., *Schelling kontra kryzys klimatyczny*, „Teologia polityczna”, 21 sierpnia 2024. <https://teologiapolityczna.pl/michal-wojtczyk-schelling-kontra-kryzys-klimatyczny>.